

KRYSTYNA KERSTEN

PLANY I ORGANIZACJA MIGRACJI LUDNOŚCI ROLNICZEJ NA ZIEMIE ZACHODNIEJ W 1945 R.

Artykuł niniejszy powstał na marginesie pracy szczegółowej o osadnictwie wiejskim na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1947, był on koniecznym etapem tej pracy. Jego dosyć ogólny charakter, mimo braków źródłowych, ośmielił mnie do publikacji tego szkicu.

Trzeba bowiem od razu stwierdzić, że w zagadnieniach historii Polski ostatnich kilkunastu lat każdy, kto podejmuje badania szczegółowe, musi sam rozwiązywać problemy szersze. Brak tu jakichkolwiek dobrze opracowanych pomocy naukowych, brak nawet poważniejszych opracowań statystycznych. Dzieje się tak bynajmniej nie dlatego, by w chwili obecnej wśród badaczy było zbyt wielu zwolenników jakże starych też *Fustel de Coulanges'a*, mówiących o niemożliwości badania problemów niedawnej przeszłości. Przyczyny są o wiele bardziej prozaiczne, wbrew nasuwającym się przypuszczeniom wiążą się także z trudnościami praktycznego opracowania a nie tylko metodologią.

Historyk zaczynający badać zagadnienia, które nazywamy w skrócie „historią Polski Ludowej“, a który nie chce pisać artykułów propagandowych, lecz prace naukowe, musi przebrnąć przez wiele dziesiątków metrów bieżących zupełnie nieuporządkowanych materiałów źródłowych, których najczęściej nigdy nie dotknęła ręka zawodowego archiwisty. Spośród stosów bezwartościowej korespondencji manipulacyjnej i najróżnorodniejszych „papierków“, które nawet w tych pierwszych latach, kiedy machina biurokracji się zaczęła się nawet rozrastać, produkowano dość gorliwie, wygrzebuje się dopiero potrzebne i wartościowe akty. Jest przy tym zdumiewające, jak bardzo — przy całej ich obfitości — niekompletne są te materiały sprzed lat zaledwie kilkunastu, jak trudno odnaleźć dokumentację do wielu istotnych zagadnień, bynajmniej nie tylko dlatego, że w niektórych wypadkach nie jest ona udostępniana dla badań naukowych.

Podkreślam tak mocno ten warsztatowy aspekt trudności, ponieważ on właśnie szczególnie zaciążył na opracowaniu niniejszego artykułu, on też, częściowo przynajmniej, tłumaczy jego braki. Pamiętać trzeba, że charakter procesów migracyjnych w pierwszych latach po wyzwoleniu, ich gigantyczne nie tylko w skali polskiej, ale wręcz światowej, rozmiary, ogrom zadań, jakie w tym zakresie musiało rozwiązywać nowopowstałe i organizujące dopiero swój aparat władzy państwo, pociągnęły za sobą wielki chaos. Będę o nim jeszcze pisać w innym nieco

aspekcie, w tym jednak miejscu chciałabym zaznaczyć, że wywarł on również niemały wpływ na charakter dokumentacji źródłowej ruchów ludności w tych latach. Jest więc ta dokumentacja i niepełna i nieodzwierciedlająca w pełni rzeczywistego przebiegu niektórych procesów, jest, mówiąc ogólnie, tak chaotyczną, jak i działalność, w wyniku której powstała.

Problem zaludnienia przyłączonych do Polski ziem zachodnich był dla młodego państwa kwestią, bez przesady, życia i śmierci. Jeżeli nawet dziś nie możemy mieć dostatecznej perspektywy dla pełnej ogólnej oceny tego procesu, z jego wielkiej wagi zdawano sobie całkowicie sprawę już w 1945 r. Wiele stron można by wypełnić cytataми z ówczesnych przemówień, artykułów prasowych, wypowiedzi mężów stanu, referatów naukowców, wyrażających to przekonanie. Wybrałam jeden, z referatu Kazimierza Dobrowolskiego, wygłoszonego podczas I Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w lipcu 1945 r. Pisząc o znaczeniu „kampanii osadniczej“ dla bytu narodowego Polski stwierdzał on, że „Jest to prawda tak oczywista jak śmierć, prawda, która winna wstrząsnąć sumieniem milionów Polaków, skłonić ich do zarzucenia małodusznych sporów, obudzić w nich płomienną wolę do wielkiego czynu, i ściągnąć wszystkich ludzi do pracy, ludzi z kraju i ludzi zza mórz sinych i łądów dalekich, ludzi, którzy kochają żarliwie ziemię macierzystą i mają jasne poczucie rzeczywistości“¹.

Jednocześnie doceniano trudności polskiego osadnictwa ziem przyłączonych, przedsięwzięcia, dla którego nie było nawet w historii wzorów, by czerpać z nich doświadczenia, skoro współczesne migracje tego typu — na przykład repatriacja ludności tureckiej i przesiedlenie Greków były bez porównania mniej masowe. Podobnie, problem po pierwszej wojnie światowej osadnictwa ziem nowoprzyłączonych, który mieli do rozwiązania sąsiedzi z południa był w znacznym stopniu różny od polskiego².

Skomplikowany charakter powojennych ruchów migracyjnych, ich niezwykle zróżnicowana struktura wewnętrzna z jednej, a trudności realizacji wynikające z ogólnego wyczerpania kraju i słabości aparatu administracyjnego z drugiej strony, narzucały myśl o planowym i zorganizowanym rozwiązywaniu tych zagadnień. Nurtowała ona szczególnie wśród ludzi, których zawód predysponował do troski o świadome kształtowanie struktury demograficznej, społecznej i ekonomicznej kraju — demografów, ekonomistów, socjologów. Oni właśnie przyjęli na siebie obowiązek opracowania naukowego planu osadnictwa na ziemiach odzyskanych, pragnęli by taki plan stał się podstawą działania władz administracyjnych.

Pierwsze projekty dotyczące migracji ludności rodziły się niemal jednocześnie z decyzjami o oddaniu Polsce ziem położonych na wschód od Odry i Nysy, a nawet decyzje te nieco wyprzedzały. Wyrażały one przede wszystkim troskę o niedopuszczenie do żywiołowego przebiegu

¹ Kazimierz Dobrowolski, Uwagi o osadnictwie Ziem Zachodnich I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, zeszyt III, Zagadnienia ogólne osadnictwa Ziem Odzyskanych, s. 96.

² Por. referat Mirosława Kreyzy, Metody i wyniki akcji osadniczo-przesiedleńczej w Czechosłowacji, wygłoszony podczas obrad V Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w czerwcu 1947 r., oraz głosy w dyskusji P. Rybickiego, W. Stysia, Urząd Rady Ministrów (URM) Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, (BSOP) nr 245, t. 24.

tych procesów. Ta właśnie troska znalazła m.in. wyraz w koncepcji stworzenia Biura Ziem Zachodnich, opracowanej na początku lutego 1945 r.³ Podkreślając, że głównym zadaniem Biura będzie prowadzenie planowego przesiedlenia ludności, autorzy projektu pisali: „Jak najsurowsza cenzura kandydatów na zasiedlenie, właściwe ich umieszczenie na nowych miejscach pracy i uporządkowany sposób przesiedlenia będą decydowały o powodzeniu tej akcji o epokowym znaczeniu. Tylko bezwzględne przeprowadzenie z awczasu opracowanego planu przesiedlenia może i musi zapobiec dzikiej, żywiołowej migracji rabunkowej spekulacji miejscowej i napływowej ludności“⁴ (podkr. K. K.).

Taki sam postulat, w rozwiniętej jeszcze formie wysunął Rajmund Buławski, proponując w memoriale z 22 II utworzenie specjalnego biura, któremu by powierzono opracowanie naukowego planu osadniczego⁵. Uważał on, że właśnie wobec masowego charakteru przyszłych ruchów ludności i przyspieszonej ich realizacji, narzuconych warunkami gospodarczymi i politycznymi, konieczne staje się należyte przygotowanie osadnictwa, przede wszystkim przez poprzedzające go badania demograficzne, ekonomiczne, socjologiczne etc.⁶

Postulat planowej organizacji migracji ludności polskiej na przyszłe ziemie zachodnie zawierał także inne projekty, np. opracowane w marcu memoriały Pawła Rybickiego⁷ oraz Warszawskiego Okręgu Polskiego Związku Zachodniego⁸. Wszystkie na ogół ówczesne koncepcje, wychodząc z założeń teoretycznych, przewidywały powiązanie procesów migracyjnych z przebudową ustroju rolnego ziem dawnych, oraz wykorzystanie faktu przyłączenia do Polski ziem zachodnich dla uzdrowienia stosunków w tym zakresie⁹.

Najpełniejszy wyraz znalazła ta myśl w regionalnym planie przesiedlenia osadników rolnych, opracowanym przez utworzoną w czerwcu

³ URM Biuro Ziem Zachodnich (BZZ) t. 2, p. 18. Projekt Biura Ziem Zachodnich, 8 II 1945.

⁴ Ibidem.

⁵ URM, BZZ, t. 18, p. 14. Memoriał był adresowany na ręce pełnomocnika Ministerstwa Skarbu, H. Kotlickiego.

⁶ Ibidem.

⁷ URM, BZZ, t. 18, p. 6. Notatka P. Rybickiego, w sprawie osiedlenia ludności na ziemiach zachodnich. Twierdził on, że Polska posiada potencjalne możliwości demograficzne zaludnienia Ziem Zachodnich i postulował planową organizację migracji, z zachowaniem jednak pełnej dobrowolności. Proponował w tym celu powołanie odpowiednich komisji i opracowanie planów.

⁸ URM, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO), Dep. Osiedleńczy, 242, p. 2. (stare sygnatury; obecnie przejęte przez Archiwum Akt Nowych) Memoriał okręgu warszawskiego Polskiego Związku Zachodniego (PZZ) do premiera Osóbki-Morawskiego, 1 III 1945. Domaga się utworzenia centralnego organu państwowego do spraw osadnictwa.

⁹ Archiwum Zakładu Historii Partii (dalej AZHP) IV A-III 15 nr 14 (stare sygnatury). Przebudowa ustroju rolnego w Polsce, tekst powielony, brak daty i autora (BZZ?). Projekt ten wiąże plan osadnictwa na ziemiach odzyskanych z planem przebudowy struktury rolnej na ziemiach dawnych. Opracowany jest na podstawie danych spisu rolnego 1931 r. bez uwzględnienia zmian wprowadzonych przez realizację reformy rolnej i skutki wojny. Załączone do planu tablice statystyczne zawierają dane szacunkowe ludności z ziem przyłączonych do USRR, BSRR i LSRR, przewidywaną liczbę ludności do przesiedlenia w województwach centralnych (gosp. 0—5 ha) oraz schematyczny rozdział osadnictwa.

Radę Naukową dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, jako jedno z pierwszych jej przedsięwzięć¹⁰.

„Zasadnicza koncepcja planu — stwierdzał potem w sprawozdaniu z prac Rady Rajmund Buławski — zmierzała do połączenia szybkiego i racjonalnego zaludnienia wsi na ziemiach odzyskanych z uzdrowieniem stosunków społecznych i gospodarczych na ziemiach dawnych¹¹. Zgodnie z tym, przewidywał on, że na ziemię zachodnie przeniesie się, poza znaczną częścią ludności repatriacyjnej ze wschodnich republik ZSRR, także „ludność z różnych okolic Polski środkowej, zwłaszcza z tych jej części, gdzie ludność rolnicza występuje w nadmiarze i nadmiar ten trzeba usunąć dla naprawienia struktury rolniczej tych przeludnionych obszarów. Jako ludność przeznaczoną do zasiedlenia ziem odzyskanych uznano nadwyżkę, którą się otrzymuje przy normie zaludnienia rolniczego 80 osób czynnych i biernych zawodowo w rolnictwie na 100 ha użytków rolnych. Według stanu zaludnienia z 1939 r. takiej ludności było co najmniej 2 200 000“¹².

Przesiedlenie ludności z ziem środkowej Polski, jak i ludności repatriowanej miało odbywać się w obrębie podstawowych rejonów geograficznych, przebiegających równoleżnikowo przez ziemie dawne i ziemie odzyskane.

Ponadto zarówno ten, jak i inne plany lub projekty, postulowały prowadzenie osadnictwa nie indywidualnie, a większymi grupami, by w ten sposób zapewnić zachowanie dawnych więzi społecznych¹³.

Jak widzimy, w tym ujęciu pojęcie planowania rozumiane było niezwykle szeroko. Mówiąc o poddaniu ruchów migracyjnych wymogom planu, chciano widzieć nie tylko stworzenie i przestrzeganie odpowiednich form organizacji migracji, ale — i to przede wszystkim — regulowanie ich według założeń wspomnianej już przebudowy ustrojowej. Sprawy organizacji ruchów ludności miały tu znaczenie wtórne, były niezbędne, ale tylko jako zabezpieczenie pełnej realizacji tej przebudowy.

Wbrew wyrażanym niekiedy sądom, stwierdzić wypadnie, że koncepcje wiążące zaludnienie ziem zachodnich ze zmianami struktury agrarnej w województwach centralnych przez uzyskanie dodatkowych obszarów dla reformy rolnej znalazły pełne zrozumienie władz odpowiedzialnych za praktyczne prowadzenie osadnictwa.

Praktycznym tego odbiciem było sformułowanie zasady o przejściu przez państwo ziemi i gospodarstw rolnika, wyjeżdżającego na Zachód. Już 16 III Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało zarządzenie

¹⁰ Stanisław Pietkiewicz, Michał Orlicz, Plan regionalny przesiedlania osadników rolnych na Ziemię Odzyskane. I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, z. III. Zagadnienia ogólne osadnictwa Ziemi Odzyskanych, s. 11—51.

¹¹ URM, BSOP, nr 245, t. 30. Sprawozdanie z działalności Biura i Rady Naukowej za lata 1945—1947.

¹² Ibidem.

¹³ Por. cytowany referat K. Dobrowolskiego. Por. także P. Rybicki, W sprawie zespalandia się poszczególnych grup ludności na Ziemiach Odzyskanych, referat wygłoszony w komisji socjologicznej podczas IV Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych URM, BSOP, nr 245 t. 23; Także R. Buławski, Gminne drużyny osadnicze jako awangarda osadnictwa rolniczego, I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, Zagadnienia osadnictwa rolniczego ziem odzyskanych zeszyt IV s. 65 i nast. Por. także artykuł: Akcja osiedleńcza na Zachód winna być scentralizowana przez PUR, Głos Ludu 24 V 1945 r.

pełnomocnika do spraw reformy rolnej i urzędowi ziemskiemu by „w porozumieniu z ZSCh rozwinąć propagandę przesiedleńczą ze wsi przedludnionych na tereny osadnicze na Zachodzie“¹⁴.

Wojewódzkie urzędy ziemskie działające przez powiatowe urzędy miały ogłosić w gminach, że akcja przesiedleńcza będzie prowadzona w najbliższym czasie, nakazać sporządzenie dokładnych spisów kandydatów i ich rodzin, zawierających opis ich majątku oraz zebrać od reflektantów na wyjazd deklaracje, że pozostawiony grunt oddają na cele reformy rolnej¹⁵. Ten sam warunek — przesiedlenie całymi rodzinami po uprzednim przekazaniu państwu posiadanej dotąd ziemi, utrzymano w zarządzeniu ZG PUR z dn. 22 IV¹⁶, wydanym po powierzeniu PUR organizacji przesiedlenia i normującym jego zasady. Stwierdzono w nim, że o ile „akcją przesiedleńczą z terenów zniszczonych przez działania wojenne winni być objęci wszyscy, którzy zadeklarują chęć wyjazdu na tereny zachodnie (poza granicami Rzeczypospolitej z 1939 r.)“, zarówno całe rodziny jak i poszczególni ich członkowie, o tyle przesiedlenie „z innych niezniszczonych terenów wewnątrz kraju, w szczególności z terenów przedludnionych winno zasadniczo obejmować całe rodziny z n i e o d z o w n y m w a r u n k i e m (podkr. K. K.), przekazania posiadanego gospodarstwa do Skarbu Państwa“¹⁷. Poza tym zarządzenie PUR przewidywało skomplikowany i biurokratyczny tryb przesiedlenia, wymagając szeregu dokumentów i ograniczając je tylko do wyjazdów całych grup. Takie same stanowisko zajęło wówczas również Ministerstwo Administracji Publicznej, czego wyrazem był okólnik do wojewodów z 23 IV 1945 r.¹⁸

Z szeroko pojętym planowaniem osadnictwa na ziemi nowoprzyłączonych wiązały się także postulaty selekcji wyjeżdżających, selekcji, która by zapobiegała zalewowi tych ziem przez elementy zdemoralizowane. Najpełniejszy wyraz znalazły one w opracowaniu projektu o pobycie na obszarze ziem zachodnich¹⁹.

Przewidywano w nim, że dla unormowania dopływu ludności na ziemi zachodnie, zgodnie z wytycznymi polityki administracyjnej, pobyt na tych terenach będzie dozwolony tylko dla osób tam zatrudnionych. W uzasadnieniu stwierdzano: „Dotychczasowa praktyka w tym zakresie, przy spontanicznym w większości charakterze przesiedlenia wykazała, iż na obszar ziem zachodnich przenika częściowo również element udający się tam w celu grabieży mienia. Ponadto ruch nieregulamentowany może spowodować niezgodny z potrzebami gospodarczymi napływ osadników do określonych miejscowości, przy niedostatecznym równocześnie napływie ich do innych miejscowości“²⁰. Jakkolwiek projekt ten w tej formie nie uzyskał nigdy mocy prawnej, zawarte w nim zasady normowania przesiedlenia bywały gdzieś realizowane, bez większych, co praw-

¹⁴ AZHP, IV A-III 12, nr 11.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ URM, BZZ t. I, p. 24. Nieopublikowane w Biuletynie Informacyjnym.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ AZHP, IV A-III 15, nr 5. Nieogłoszony w Dzienniku Urzędowym.

¹⁹ URM, BZZ, t. 2, p. 1. 8 V 1945.

²⁰ Ibidem.

da, rezultatów praktycznych²¹. I nie było to bynajmniej wynikiem niedomagań organizacyjnych.

Należy jak najmocniej podkreślić, że to podejście do problemu planowania osadnictwa, którego wyraz praktyczny stanowiły przedstawione tu posunięcia było bezwzględnie skazane na niepowodzenie, a próby realizowania owych koncepcji, gdyby ich dostatecznie wcześniej nie przerwano, mogłyby zdecydowanie ujemnie zaciążyć na całym ruchu. Brzmi to może jak paradoks, ale w sile koncepcji szerokiego planowania leżała ich słabość. Projekty wykorzystania niepowtarzalnej na pewno szansy dla naukowego kształtowania ustroju rolnego i struktury demograficznej, rozpadły się w konfrontacji z ogólną sytuacją w pierwszym roku po wyzwoleniu.

Doceniano to — jeśli nie *ante*, to na pewno *post* — także w środowisku ludzi podchodzących do zagadnień migracji raczej teoretycznie niż praktycznie. Dobrowolski w cytowanym już referacie pisał, iż „Najwspanialszy plan nie uwzględniający dostatecznie prawdziwych warunków pracy, może przynieść niepowetowane szkody. Dlatego w kontynuowaniu planów życia polskiego na ziemiach zachodnich, musimy bardzo jasno widzieć te właśnie konkretne warunki i w ich granicach wykreślać szersze lub węższe, ogólniejsze lub bardziej szczególne wskazania, doskonałe lub mniej doskonałe programy²².”

Podobnie P. Rybicki, stwierdzając po roku z żalem, że praktyka wykazała ile słuszności miała koncepcja migracji zorganizowanej, podkreślał od razu „gdyby warunki pozwalały na jej urzeczywistnienie”²³.

Warunki były jednak bardzo trudne. Przede wszystkim w kraju wyniszczonym przez wojnę i długotrwałą okupację, kiedy problemem dla organizującego się państwa było uruchomienie przemysłu i transportu i zapewnienie ludziom pracy, ustabilizowanie waluty i opanowanie chaosu cen, zapobieżenie katastrofie głodowej w miastach i zaopatrzeniu wsi w niezbędne towary, nie starczało po prostu sił do zorganizowania planowej migracji wielu milionów ludzi: „W okresie kiedy trzeba było budować od podstaw cały aparat państwowy, kiedy na każdym kroku wyrastały tysiączne trudności, nie można było nawet uchwycić wszystkich zagadnień Ziemi Odzyskanych, a tym mniej rozwiązywać je planowo i prawidłowo” — stwierdzał w referacie wygłoszonym podczas IX Sesji KRN wicepremier i minister Ziemi Odzyskanych Władysław Gomułka²⁴.

Ponadto — co nie mniej ważne — w warunkach 1945 r. hierarchia potrzeb w zakresie migracji ludności nie była wyznaczona przez wymogi naukowego kształtowania ustroju rolnego. Celem pierwszoplanowym, narzuconym przez sytuację przede wszystkim międzynarodową, ale także i wewnętrzną, było zaludnienie ziem przyłączonych przez ludność polską w czasie jak najkrótszym i w rozmiarach jak najszerszych. Zmuszało do

²¹ Por. np. AZHP IV A-III/36, nr 4. Pismo Powiatowego Komitetu Przesiedleńczego w Kozienicach do wszystkich burmistrzów i wójtów 12 IV 1945. „Należy zwrócić baczność uwagę, żeby każdy przesiedlany i jego rodzina posiadali wszelkie walory dobrego obywatela, należy pamiętać, że ludność przesiedlana na Zachód musi dać pełną gwarancję, że będzie stać wiernie na straży interesów Narodu i Państwa Polskiego”.

²² K. Dobrowolski, op. cit., s. 97.

²³ P. Rybicki, op. cit.

²⁴ Stenogramy posiedzeń KRN, IX Sesja, łam 248.

tego stanowisko części kół politycznych na Zachodzie, przynaglały warunki polityczne w kraju, gdzie sprawa przyłączenia ziem zachodnich była jednym z istotnych momentów oparcia rządu w społeczeństwie²⁵.

Właśnie te elementy czasu i masowości przekreślały definitywnie możliwość nadania od początku procesom migracyjnym w pełni planowego charakteru oraz oparcia ich od razu o naukowe założenia. Postulowane przygotowanie osadnictwa, przeprowadzenie badań naukowych, opracowanie na tej podstawie planów, zorganizowanie fachowego aparatu wykonawczego dla zabezpieczenia ich realizacji trwałoby co najmniej wiele miesięcy.

Charakterystycznym przykładem mogą tu służyć losy wspomnianego już planu regionalnego Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Opracowany w lipcu, we wrześniu został przekazany władzom państwowym²⁶, ale jeszcze w pierwszych miesiącach 1946 r. nie był znany wielu placówkom terenowym PUR²⁷. W zasadzie dopiero w drugiej połowie tego roku zaczął być stosowany i to tylko dla osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego. Tyle czasu musiało upłynąć by można było ten plan wprowadzić w życie. Ale osadnictwo nie mogło czekać tak długo.

Czynnik czasu, nie był jednak jedynym, uniemożliwiającym prowadzenie polityki osadniczej w myśl teoretycznych koncepcji i planów. Zwolennicy powiązania osadnictwa ziem zachodnich ze zwiększeniem funduszu ziemi dla reformy rolnej w województwach centralnych, zasugerowani obrazem przeludnienia w przedwojennej wsi nie doceniali prawdopodobnie oporów, na jakie będzie napotykała idea przesiedlenia się na zachód. Prawda, że wiele skłaniało chłopów do przeniesienia się na nowe ziemie. Głód ziemi istniał na wsi nadal, nie zlikwidowała go ani wojna, zmniejszając przeludnienie, ani reforma rolna²⁸. Na Zachodzie czekała ziemia, gospodarstwa, otwierały się możliwości szybkiego wzbogacenia i awansu²⁹.

W kraju, wiele rejonów dotknęły wojenne zniszczenia — tragiczna sy-

²⁵ Bardzo mocno podkreślił to W. Gomułka w referacie wygłoszonym podczas plenarnego posiedzenia KC PPR w maju 1945. AZHP, Protokół Plenum KC PPR, maj 1945 r.

²⁶ URM, BSOP, nr 245, t. 30, Sprawozdanie z działalności Biura i Rady Naukowej za lata 1945—1947, s. 3.

²⁷ Świadczą o tym wypowiedzi placówek na ankietę rozesłaną przez Biuro i ZC PUR por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej WAP Sz.) zespół PUR, Wydz. Og. nr 89/2, Choszczno, 9/2, Gryfice 91/3, Gryfino nr 8, Kołobrzeg nr 14, Pyrzyce nr 6, Głębokie nr 10/1, Szczecinek nr 12/8 (stare sygnatury).

²⁸ Według ówczesnych szacunkowych obliczeń Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dla planowego rozładowania przeludnienia niektórych rejonów, należało przenieść na ziemie zachodnie: z woj. krakowskiego 5100 rodzin, rzeszowskiego — 33 600, lubelskiego — 23 800, białostockiego — 38 700, kieleckiego — 31 400, razem 132 600 rodzin. Por. sprawozdanie min. Bertolda złożone podczas VII sesji KRN, lipiec 1945 r. stenogramy ... łam 75. Badania prowadzone nad strukturą rolniczą ziem dawnych przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych wykazały nadwyżki ludnościowe na ziemiach dawnych według stanu zaludnienia z 1939 r. co najmniej 2 200 000 osób, por. URM, BSOP nr 245, t. 30. Sprawozdanie BSOP i Rady Naukowej za lata 1945—1947.

²⁹ Moment ten wysuwa R. Buławski na plan pierwszy, por. Charakterystyka organizacji akcji osadniczo-przesiedleńczej, II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, połączone komisje osadnictwa rolniczego i nierolniczego.

tuacja istniała na przykład w części woj. kieleckiego³⁰. Poza tym we wschodniej Lubelszczyźnie szalał rozniecony przez Niemców terror faszystowskich band ukraińskich, który pustoszył wręcz całe wsie³¹. Charakterystyczne jest, że tylko z tamtych terenów, jechali na Zachód gospodarze posiadający większe, nieraz nawet dwudziestohektarowe gospodarstwa³². Obok tych bodźców ekonomicznych działały także pobudki patriotyczne, których nie można nie doceniać, zwłaszcza, że po wojnie nastroje antyniemieckie były rozpowszechnione. Oba momenty podsycała szeroko zakrojona akcja propagandowa³³. Jednocześnie nie mało czynników hamowało masowe przesiedlenia. Na pierwszym miejscu wśród nich należałoby umieścić brak stabilizacji politycznej. Nie uwierzono w trwałość przyłączenia do Polski Ziemi Zachodnich³⁴, nie ufano czynnikom politycznym, które gwarantowały ten akt. Poza tym do legendy o nieprzebranych możliwościach na Zachodzie stopniowo dołączały się wieści o istniejącym tam braku bezpieczeństwa, trudnościach aprowizacyjnych etc., tworząc zarazem wokół tych ziem specyficzną atmosferę tzw. „Dzikiego Zachodu“³⁵. Dochodziły do tego także trudne warunki samego prze-

³⁰ Jak istotny był to moment, niech świadczy, że wielu osadników stwierdzało, iż zostawiło w kraju spalone zabudowania, WAPSz. PUR, Wykazy osiedlonych, Łobez nr 64.

³¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi, (WAPŁ) PUR, Prez. A II, 8 (stare sygnatury), Sprawozdanie oddziału PUR w Zamościu. Na temat działalności band UPA wiele wiadomości w Archiwum Akt Nowych, (AAN) Ministerstwo Informacji i Propagandy.

³² WAPSz. Wykazy osiedlonych, Złotów nr 4, Łobez nr 64, Wyd. Og. nr 95/4, Wyd. Og. nr 42.

³³ Materiał propagandowy jest olbrzymi, trudno by go tu było w całości zestawić. Akcja propagandowa obejmowała zarówno prasę, jak radio, film etc. por. AAN, Min. Inf. i Prop. 27/II 203 Akcja przesiedleńcza na Zachód. Plan akcji prasowo-propagandowej w sprawie zaludnienia ziem zachodnich, 7 VI 1945. Jest to plan organizacyjny, nie zawiera więc ideologicznych wytycznych akcji propagandowej. Analiza konkretnych materiałów propagandowych wykazuje, że koncentrowały się one przede wszystkim na hasłach patriotycznych (czasem wręcz nacjonalistycznych). Moment awansu społecznego czy materialnego wysuwany był w drugiej kolejności.

³⁴ Zdawano sobie z tego wówczas sprawę. por. AZHP IV A-III/44 nr 20, Sprawozdanie naczelnika Wydziału przesiedleń i repatriacji WUZ w Łodzi, 13 VII 1945; ibidem, IV A-I/131 nr 15. Dane o akcji przesiedleńczej, Łódź 7 IX 1945 WAPŁ, PUR, Prez. A.8. Sprawozdanie oddziału lubelskiego PUR, 1 IX 1945 r. WAPŁ PUR, Prez. II 7. Notatki ze sprawozdań komisarzy przesiedleńczych na zjeździe w Poznaniu, 2 X 1945. pow. Chodzież: W ostatnich tygodniach agitacja, by nie jechać na Zachód, bo tam źle; pow. Jarocin: Zainteresowanie akcją przesiedleńczą zmalało, wyjechało ok. 5 tys. osób, z czego połowa wróciła zniechęcona nieunormowanymi warunkami bytu. To samo Mogilno, Ostrów.

³⁵ Wiadomości takie rozpowszechniały się szybko i to w wymiarach wyolbrzymionych. Wracający skłonni byli przesadzać trudności życia na Zachodzie, by tym lepiej usprawiedliwić swą kapitulację i powrót. Podobnie też tzw. „sezonowi osadnicy“ wyjeżdżający dla grabieży byli zainteresowani w rozsiewaniu wieści o niebezpieczeństwach „Dzikiego Zachodu“, ponieważ to mogło odstraszyć ewentualną konkurencję. W ten sposób niełatwa rzeczywistość pomnożona przez ludzką wyobraźnię działającą czasem z dobrą, czasem ze złą wolą tworzyła obraz bynajmniej nie zachęcający do podjęcia decyzji o wyjeździe. Na szkodliwość tej antypropagandy zwracał między innymi uwagę L. Borkowicz, pełnomocnik Rządu w okręgu zachodnio-pomorskim w przemówieniu wygłoszonym podczas I Zjazdu PPR AZHP, Stenogram Zjazdu, s. 23.

siedlenia, o których wiele mówiono³⁶. Wreszcie, nie małą rolę odgrywało przywiązanie do rodzinnej wsi, do ziemi, jak wiadomo, bardzo silne u chłopów polskiego, a przemawiające przeciw podjęciu decyzji o przesiedleniu się do zupełnie innych, nowych warunków.

W takiej sytuacji pobudzenie dobrowolnego i bardzo szerokiego — chodziło przecież o miliony osób — ruchu przesiedleńczego na ziemi zachodnie nie było łatwe.

Postawienie jako nieodzownego warunku przekazania dotychczasowego gospodarstwa musiało zahamować, jeżeli nie przekreślić ruch przesiedleńczy na wsi. Dlatego też wycofano się z tego warunku już po kilku dniach a PUR zarządził natychmiastowe przerwanie stosowania zasady o przekazywaniu gospodarstw i znaczenie uprościł tryb przesiedlania. Zawiadamiając o tym podległe mu władze Minister Administracji pisał, że uprzednie przepisy mogłyby „powstrzymać przesiedleńców posiadających własne gospodarstwa na miejscu ich zamieszkania i wpłynąć hamująco na powszechność samej akcji“, podczas gdy „w obecnej chwili chodzi o żywołową, jak najszerszej zakrojoną, niejako spontaniczną akcję przesiedleńczą“, w związku z czym „wszelkie działania z jakiegokolwiek bądź strony, które by mogły przyczynić się do hamowania, utrudniania lub opóźniania akcji przesiedleńczej nie mogą mieć miejsca, a sporadyczne wypadki takiego działania winny być tępione w sposób zdecydowany. Działania zaniechania lub zarządzenia władz niezespolonych, mogące się przyczynić do hamowania masowych przesiedleń winny być uważane za sprzeczne z zasadniczą linią działania Rządu i przedstawione mi natychmiast dla uzyskania zmiany za pośrednictwem odpowiedniego ministra“³⁷.

To dość obszerne zacytowanie okólnika Ministra Administracji Publicznej wydawało się celowe, cała ta sprawa odzwierciedla bowiem moim zdaniem bardzo jaskrawo stanowisko władz rządowych w zagadnieniach osadnictwa na zachodzie. Nie lekcewały one bynajmniej olbrzymich korzyści, jakie przyniosłoby planowe (w tym szerokim tego słowa rozumieniu) osadnictwo. Co byśmy jednak nie powiedzieli o polityce polskiej tego czasu, nikt nie może odmówić jej realizmu politycznego. Żywołowość osadnictwa nie była wynikiem złej woli czy nieudolności osób decydujących o jego charakterze, była narzucona im koniecznością. Przyjmując tę konieczność wiedzano, że jest to rozwiązanie gorsze, ale jedynie realne i decydowano się na nie z pełną świadomością ujemnych skutków, jakie może ono za sobą pociągnąć. W jednym z projektów osadnictwa z tego właśnie okresu stwierdzano *expressis verbis*: „Stoimy przed zagadnieniem przesiedlenia żywołowego i jako takie we wstępnym okresie naszej akcji będziemy je traktować, uważając, że ta forma, jakkolwiek gospodarczo najmniej odpowiednia, jest podyktowana naszą państwową racją stanu“³⁸.

³⁶ WAPŁ PUR Prez. A II 9. Sprawozdanie łódzkiego oddziału PUR lipiec 1945, ibidem, nr 8. Sprawozdanie lubelskiego oddziału PUR na zjazd naczelników w Łodzi, sierpień 1945. Przesiedleńcy unikają transportów zbiorowych, które jadą na Pomorze Zachodnie 10—20 dni. AZHP IV A-III 98, nr 2. Sprawozdanie wojewódzkiego komisarza dla spraw akcji przesiedleńczej w Łodzi, 13 X 1945. Tragiczna sytuacja w punktach etapowych PUR. Przesiedleńcy głodują, wszy, tyfus.

³⁷ AZHP IV A-III/15, nr 6. Nieopublikowany w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa.

³⁸ URM, BZZ, t. 12, p. 11. Tekst powielony, brak daty i autora.

Formułując zasadę osadnictwa „żywiolowego“, „spontanicznego“ — podobnych określeń wówczas najczęściej używano³⁹ — nie rezygnowano jednak ani z planowania, ani z organizowania ruchów osadniczych na ziemię zachodnie. W źródłach niejednokrotnie spotykamy się z tymi sformułowaniami i na pozór, można by sądzić, że mimo wszystko nadal dążono do przeprowadzania pierwotnych koncepcji. W rzeczywistości te pojęcia zawierały już inne treści, zawężone — powiedziałabym — administracyjne. Wyrażały one tylko dążenie do administracyjnego zorganizowania migracji. W przeciwieństwie do pierwszych projektów zagadnienia organizacyjne stanęły teraz w centrum uwagi, ponieważ od właściwego ich rozwiązania w dużym stopniu zależał przebieg i tempo zaludnienia ziem zachodnich. Poszukiwaniu najwłaściwszych form organizacji osadnictwa poświęcony był cały 1945 r.

Nie mogąc, ze względu na objętościowe ramy artykułu omówić całości kształtu tych niezwykle skomplikowanych zagadnień, chciałabym skoncentrować się tylko na jednym — na organizacji ruchów przesiedleńczych⁴⁰. Ruchy repatriacyjne w zakresie ich koncepcji i organizacji, jeśli pominąć trudności techniczne, brak transportu, środków materialnych etc., wspólne wszystkim migracjom — nie nastroczały wówczas specjalnych wątpliwości. Był to proces w pełni przez państwo kierowany i to kierowany w myśl dość sprecyzowanej koncepcji organizacyjnej.

Inaczej przedstawia się sprawa ruchów przesiedleńczych. Ich charakter i organizacja od samego początku budziły bardzo poważne wątpliwości i dyskusje. Każda wysuwana koncepcja miała swoje złe i dobre strony, żadna nie doczekała się w rzeczywistości konsekwentnej realizacji. Istota trudności leżała bowiem w tym wypadku nie tylko w rozwiązaniu i pokonaniu przeszkód organizacyjno-technicznych, takich jak np. brak środków transportowych, ale — i to przede wszystkim — w umiejętnym rozwinięciu masowej migracji na zachód. Organizację musiała tu poprzedzać mobilizacja, przesiedlenia były bowiem zupełnie dobrowolne. W ówczesnych warunkach jakkolwiek istniały obiektywne możliwości rozwoju masowego ruchu ludności na ziemię zachodnie, liczenie na ich zupełnie spontaniczny i, jak to niekiedy określano, „lawinowy“ przebieg⁴¹, okazało się nierealne. By pobudzić szeroki ruch przesiedleńczy należało stworzyć mu odpowiednie formy. Znalezienie ich było jednak trudne. Źródło trudności widziałabym przede wszystkim w istnieniu sprzeczności między

³⁹ Por. np. artykuł „Szlaki migracyjne“ Rzeczpospolita 13 VI 1945 r.

⁴⁰ Kwestia podziału powojennych ruchów migracyjnych jest dość skomplikowana. Posiadały one ogromnie zróżnicowaną strukturę wewnętrzną, por. Wł. Skowron. Powojenne ruchy migracyjne w Polsce; I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, z. III. Zagadnienia ogólne osadnictwa Ziemi Odzyskanych. W artykule tym przyjęto podział ruchów osadniczych na ziemię zachodnie na powstałe w wyniku: 1. repatriacji, 2. przesiedlenia. Jakkolwiek teoretycznie mniej uzasadniony, oddaje on dobrze różnice przebiegu poszczególnych migracji, a także różnice sytuacji materialnej i nastrojów osadników. Podział Skowrona oderwany od zagadnień praktyki migracyjnej, nie był stosowany nawet przez Radę Naukową i Biuro Studiów.

⁴¹ Wyrazem tych rachub były np. projekty przesiedlenia opracowane przez Centralny Komitet Przesiedleńczy. Przewidywały one przesiedlenie w ciągu najbliższych miesięcy — do 1 VIII prawie 2 mln osób. Por. M. Olechowicz, Rok osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, III sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych, zeszyt 1. Zagadnienia ogólne akcji osadniczo-przesiedleńczej, por. także AZHP IV A-III 4 nr 6. Rozdziałnik Centralnego Komitetu Przesiedleńczego.

konsekwentnie realizowaną zasadą pełnej dobrowolności, a potrzebami, nie powiem już planowania tych migracji, ale po prostu ich organizowania. Zakładając dobrowolność przesiedleń, masowych przesiedleń, nie można było wprowadzić żadnych lub prawie żadnych ograniczeń, które by mogły je zahamować. Uniemożliwiało to z góry jakiegokolwiek poważniejsze planowanie ruchów, które zależały od indywidualnych decyzji poszczególnych kandydatów na osadników, utrudniało kierowanie nimi, a nawet organizowanie ich.

To ostatnie było jednak konieczne. Przyjęcie zasady żywiołowości w migracji na ziemię zachodnie prowadziły do tak daleko posuniętego chaosu i dezorganizacji, że w konsekwencji zahamowały je całkowicie.

W tej sytuacji zrodziła się myśl, by organizacji ruchów przesiedleńczych nie ograniczać do ram działania aparatu państwowego, ale nadając im charakter ogólnonarodowy skupić wokół nich długofalowy, trwały i planowy wysiłek całego narodu, wszystkich organizacji demokratycznych, a przede wszystkim wszystkich partii politycznych⁴². Gorącą rzeczniką tej koncepcji była PPR⁴³. W tamtych warunkach była ona zresztą jak najbardziej uzasadniona. Inna kwestia, czy można ją było przeprowadzić.

W 1946 r. wysuwano twierdzenie, że w organizacji osadnictwa w 1945 r. główny wysiłek w zakresie przesiedleń został złożony na barkach organizacji społecznych i że to właśnie zdecydowanie ujemnie zaciążyło na przebiegu tych ruchów⁴⁴. Sąd ten, wypowiedziany przez człowieka dobrze zorientowanego w zagadnieniach migracyjnych na pewno zasługuje na uwagę, ale w konfrontacji z innymi źródłami nie znajduje w nich pełnego potwierdzenia, aczkolwiek według pewnych koncepcji ZSCh było istotnie predysponowane do tego, by stać się „motorem akcji” przesiedleń⁴⁵, *de facto* jednak rola tej organizacji jak również i drugiej, czynnej w tej dziedzinie, Polskiego Związku Zachodniego, była bez porównania skromniejsza. Obie one stawiały sobie wprawdzie jako zadanie prowadzenie przesiedleń i w pewnym zakresie nawet to realizowały⁴⁶, nie wydaje się jednak, by

⁴² AZHP IV A-76, nr 1. Okólnik KC PPR w sprawie akcji przesiedleńczej na Ziemi Odzyskanej 30 VI 1945. „Akcja ta odbywa się w warunkach niezmiernie trudnych, a trudności te nie mogą być przełamane tylko przy pomocy aparatu państwowego, lecz wymagają długofalowego, trwałego i planowego wysiłku całego narodu, wszystkich organizacji demokratycznych, a w pierwszym rzędzie wszystkich partii politycznych, wchodzących w skład koalicji rządowej”.

⁴³ AZHP, Protokół obrad Plenum KC PPR 20, 21 V 1945, maszynopis powielony, s. 46. Przemówienie Zenona Kliszki. Stwierdził on, że PUR nie przeprowadził sam akcji przesiedleńczej i postulował wciągnięcie do niej organizacji społecznych, zwłaszcza Polskiego Związku Zachodniego i Związku Samopomocy Chłopskiej. Ibidem, protokół obrad lipcowego Plenum KC PZPR. 11—12 VII 1945, przemówienie T. Ramera; Także Plenum KC PPR maj 1945, Warszawa—Łódź—Lublin 1945. Uchwała w sprawie akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych, s. 35.

⁴⁴ R. Buławski, Charakterystyka organizacji akcji osadniczo-przesiedleńczej.

⁴⁵ AZHP IV A-I/140, nr 2. Okólnik KC PPR, kwiecień 1945 r.

⁴⁶ Ogólnie o działalności PZZ por. URM, Urząd Pełnomocnika Generalnego dla Ziemi Odzyskanych A 12/III, p. 39. Pismo Zarządu Głównego PZZ do Ministra Administracji Publicznej 18 IX 1945; także Osiągnięcia i działalność Polskiego Związku Zachodniego w Polsce Ludowej 1944—1950, dodatek do Polski Zachodniej, Paweł Duda, Bilans pracy na odcinku społeczno-politycznym, s. 5; także, Idziemy na Zachód, Biuletyn Akcji Przesiedleńczej, Poznań, lipiec 1945, s. 1. Najdonioślejsza sprawa. Wyniki cyfrowe tej działalności, URM, Urząd Pełnomocnika Generalnego dla ZO t. 12/III, p. 39. Pismo ZG PZZ 18 IX 1945 oraz Sprawozdanie Sekretariatu Generalnego z walnego zjazdu delegatów PZZ, 7—8 XII 1947, w Poznaniu, Czesław

ich działalność poważniej zaciążyła na całokształcie ruchu przesiedleńczego; przynajmniej nie wynikało to ze źródeł. Podobnie można też powiedzieć o bezpośrednim udziale w tym ruchu partii politycznych.

W związku z tym wszystkim należy sądzić, że koncepcji o ogólnonarodowym, społecznym charakterze ruchu przesiedleńczego nie udało się, mimo czynionych wysiłków, zrealizować. Przyczyny tego niepowodzenia leżą częściowo w warunkach migracji przesiedleńczych, częściowo w braku dostatecznych sił i środków organizacji, które były powołane do działania na tym polu. Nie trzeba chyba przypominać, że i same te związki były dopiero w stadium powstawania.

Tak więc organizacja osadnictwa z wszystkimi jej trudnościami merytorycznymi i technicznymi została w praktyce wyłączną domeną władz administracyjnych. Było to dla nich jednak obciążenie ponad siły i możliwości. Same dopiero niedawno utworzone miały rozwiązać przedsięwzięcie w skali niespotykanej i w warunkach najbardziej temu niesprzyjających, kiedy brakowało wszystkiego, zaczynając od lekarstw i żywności w punktach etapowych dla przesiedlających się, poprzez tabor samochodowy i kolejowy, a skończywszy na ludziach, którzyby tę pracę poprowadzili. Trudno się dziwić, że większość poczynań, nosiła wówczas wszelkie znamiona improwizacji, że przypominała przyklepanie coraz nowych plasterków na kulejącą nogę.

Wychodząc z przekonania, częściowo zapewne słusznego, że powołany do tego aparat administracyjny nie jest zdolny pokierować sam przesiedleniami na ziemię zachodnie, że utworzony m.in. w tym celu Państwowy Urząd Repatriacyjny⁴⁷ „nie stoi na wysokości zadania“, zaczęto dublować jego funkcje przez inne *ad hoc* ustanawiane instytucje. Tak więc poza PUR i jego placówkami organizacją przesiedleń zajmowali się: Komitet Międzyministerialny⁴⁸, komisarze przesiedleńczy⁴⁹, instruktorzy akcji

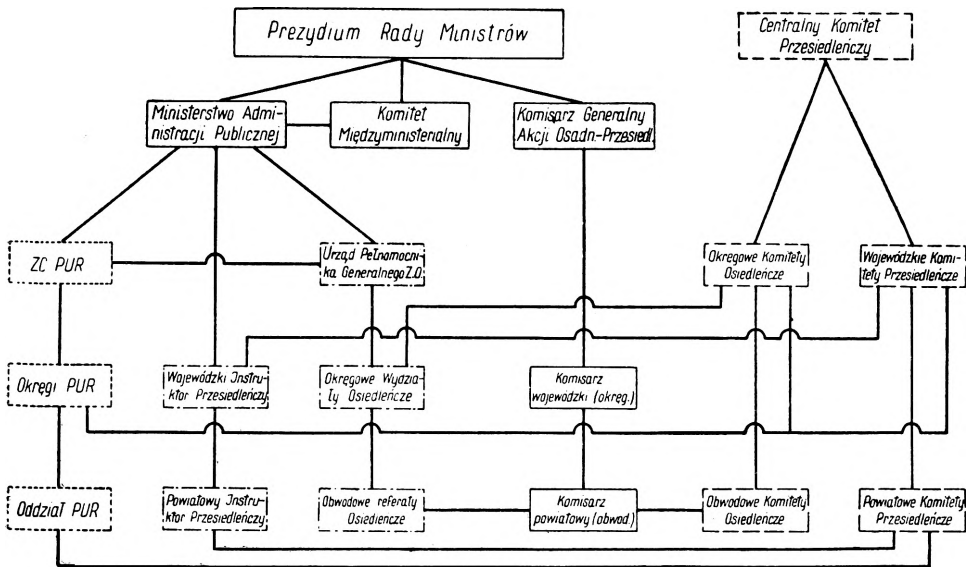
Pilichowski, Sprawozdanie z działalności 1944—1947, s. 59. ZSCh rozwijała agitację wśród chłopów i również prowadziła przesiedlenia, por. I Zjazd ZSCh 30—31 XII 1944, „ZSCh z myślą o najbliższej przyszłości o drugim etapie reformy rolnej rozpocznie już teraz prowadzenie rejestracji i praktycznych przygotowań dla przesiedlenia chłopów i robotników rolnych...“; także AZHP IV A-III/17, nr 18. Odezwa ZG ZSCh do chłopów, 1945 r. Po części agitacyjnej czytamy: „Zgłaszajcie się do miejscowych kół ZSCh, które Was poinformują o warunkach przesiedlenia i pomocą zorganizować wyjazd“.

⁴⁷ W kwietniu 1945 r. PUR-owi powierzono objęcie obok repatriacji także i przesiedlenia. Dz. URP 1945, nr 18, poz. 101. Dekret 7 V 1945.

⁴⁸ URM, Sekr. Wicepr. Gomułki, 3/1. Wyciąg ze sprawozdania z posiedzenia Rady Ministrów nr 38, 29 V 1945. W skład Komitetu wchodził: Pełnomocnik Generalny dla Ziemi Odzyskanych, 2 wiceministrów z Ministerstwa Administracji Publicznej, po 1 wiceministrze z pozostałych ministrów.

⁴⁹ W końcu czerwca Rada Ministrów powołała generalnego komisarza spraw akcji przesiedleńczej i osiedleńczej, nakazując mu z kolei powołanie w porozumieniu z Komisją Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych wojewódzkiego komisarza dla spraw przesiedlenia w granicach sprzed 1 IX 1939 i komisarzy okręgowych dla spraw osiedlenia w okręgach administracyjnych na Ziemiach Odzyskanych. Ci w analogicznym trybie mieli mianować komisarzy powiatowych (obwodowych), por. URM, Sekr. Wicepr. Gomułki 3/1 Wyciąg z protokołu nr 42 z posiedzenia Rady Ministrów 23 VI 1945. Komisarzem Generalnym mianowano podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej, Władysława Wolskiego.

przesiedleńczej⁵⁰, komitety przesiedleńcze⁵¹. Statut prawny i zakres działania wszystkich tych instytucji były jak najbardziej niekonkretne, a ich kompetencje nierozgraniczone⁵². Wykazuje to dobitnie zamieszczony schemat, uwzględniający krzyżowanie się działań poszczególnych władz.



Stosunkowo jeszcze najbardziej uzasadnione było powołanie komitetów przesiedleńczych, jakkolwiek i ich zadania były niesprecyzowane i częściowo pokrywały się z zadaniami PUR. Miały one jednak łączyć element administracyjny i społeczny i to stanowiło ich rację bytu.

Powołanie wielu instytucji uprawnionych, a raczej zobowiązanych do zajmowania się organizacją osadnictwa ziem odzyskanych i brak wyraźnego podziału zadań między tymi instytucjami musiały naturalnie prowadzić do poważnego chaosu, który istotnie też powstał. Wydaje się nawet, że od początku zdawano sobie sprawę, iż system organizacyjny, który ukształtował się w marcu — czerwcu 1945 r. nie zdaje egzaminu i będzie musiał ulec zmianie.

⁵⁰ W urzędach administracji ogólnej stworzono w województwach centralnych etaty instruktorów akcji przesiedleńczej, na zachodzie zaś w okręgach wydziały, w obwodach referaty osiedleńcze, por. URM, Biuro Pełnomocnika Generalnego ZO, t. 2 Instrukcja Biura z dn. 28 V 1945 r.

⁵¹ AZHP IV A-III/15, nr 5 Okólnik Ministra Administracji do województw, 23 IV 1945, tekst niepublikowany w Dzienniku Urzędowym MAP; także Instrukcja ZC PUR z dn. 22 IV 1945 r.

⁵² Brak miejsca nie pozwala na szerszą konfrontację poszczególnych instrukcji i zarządzeń, która by wniosek ten głębiej uzasadniła.

Pierwsze głosy krytyki odezwały się już w czerwcu i lipcu⁵³. Jakkolwiek pochodziły one z różnych środowisk, zmierzały zasadniczo w jednym kierunku, postulowały bowiem scentralizowanie funkcji osadniczych w ręku jednego ośrodka dyspozycyjnego. Nie było to oczywiście przypadkiem. Wnioski takie nasuwała nieodparcie analiza działania istniejącej wówczas organizacji osadnictwa. Uzasadniając potrzebę stworzenia jednolitego zarządu ziem zachodnich, autorzy memoriału Urzędu Pełnomocnika Generalnego pisali: „Jako czynniki wykonawcze powołano do życia cały szereg instytucji (Urząd Pełnomocnika Gen., Biuro Ziem Zachodnich, Biuro Przesiedleńcze (? — K. K.), Biuro Studiów Przesiedleńczo-Osadniczych, PUR, Instytut Zachodni, Instytut Bałtycki, PZZ, Akademia Służby Publicznej dla Ziem Odzyskanych. Komitety, wydziały i referaty przesiedleńcze, Urzędy Ziemskie, organizacje polityczne, Związek Samopomocy Chłopskiej itp.), które ze względu na pilność potrzeb przystąpiły niezwłocznie do pracy, nie określwszy uprzednio granic swych kompetencji. Ich statuty organizacyjne nierzadko były tworzone w warunkach gorączkowej pracy i „na kolanie“, a trudności lokomocji i brak środków łączności sprawiły, że instytucje te nie mogąc porozumieć się między sobą obejmowały swą działalnością dziedziny, które nie do nich winny należeć“⁵⁴.

W miarę uływu czasu, ilość głosów krytycznych rosła, ton ich był coraz bardziej nagły. Jeżeli nawet pominiemy tu wszystkie wypowiedzi wychodzące z kół zdecydowanej opozycji politycznej, a trzeba to uczynić, bowiem PSL dążąc do wykorzystania niezadowolienia z niedomagań organizacyjnych osadnictwa dla przeciągnięcia opinii społecznej na swoją stronę i podważenia w niej przekonania, że ziemie zachodnie są zwycięstwem lewicy, nie było w swej krytyce dość rzeczowe i obiektywne, głosów takich będzie jeszcze bardzo wiele⁵⁵.

Czy jednak historykowi, patrzącemu na tę sprawę z pewnej perspektywy, wolno posłużyć się tą ówczesną oceną, czy może on stwierdzić, że przedstawiona tu improwizacja pierwszych miesięcy osadnictwa była od

⁵³ Mam tu na myśli przede wszystkim memoriał Urzędu Pełnomocnika Generalnego dla ZO z 19 VI 1945 (URM, Urz. Pełn. Gen. t. 12) oraz memoriał Rajmunda Buławskiego z tegoż miesiąca (samego tekstu nie udało się odnaleźć). Buławski cytuje go obszernie w referacie podczas II sesji Rady Naukowej; por. także Memoriał PZZ, skierowany w sierpniu do ministra Kiernika (URM, MZO, Dep. Osiedleńczy, 242/2); także wniosek posłów PPS w sprawie reorganizacji PUR przedłożony VIII sesji KRN. „Bezplanowe zaludnienie naszych ziem zachodnich stwarza natychmiastową konieczność reorganizacji PUR-u w kierunku scalenia działalności tego urzędu z Urzędem Pełnomocnika Gen. dla ZO w jedną organiczną całość ogniskującą w sobie akcję przesiedleńczo-osiedleńczą...“. Wnioskodawcy: Hanemann, Piotrowski, Bilewicz, Duniak, Sidowski, Strusińska, Wachowicz, Ajnenkiel, Armada, Skalecki, K. Dąbrowski (KRN, Druki, nr 37); wniosek posłów z SD w sprawie utworzenia Ministerstwa Repatriacji i Osadnictwa, złożony podczas tejże sesji. Wnioskodawcy: Wasewski, Osinski, Odorkiewicz, Beniger, Biernacki, Gollas, Fijałkowski, Barcikowski, Rogalski, Kłosek (KRN, Druki, nr 18). Por. także W. Skowron, Powojenne ruchy migracyjne... s. 10; K. Dobrowolski, Uwagi ... s. 97.

⁵⁴ URM, Urz. Pełn. Gen. t. 12.

⁵⁵ Oprócz wymienionych por. Stenogram I Zjazdu PPR, Dyskusja, nad referatem Wł. Gomułki, s. 23, także szereg artykułów prasowych: Z chaosu powiało ładem, Kurier Codzienny 9 IX 1945 r. L. Łopalewska, Akcja przesiedleńcza nie może ulec zahamowaniu, Dziennik Łódzki 18 IX 1945 r. Cz. Brzówska, Najlepsze siły na Ziemię Odzyskaną, Chłopi 21 XI 1945 r.

początku do końca błędem, który w konsekwencji doprowadził do zahamowania tempa migracji na zachód? Wydaje się, że wniosek ten byłby po prostu ahistoryczny, nie uwzględniałby tej trudnej złożonej sytuacji, w której przyszło organizować osadnictwo. Mimo wszystkie niepowetowane szkody społeczne jakie przyniosła „polityka faktów dokonanych”, jak ją niekiedy złośliwie określano⁵⁶, była ona lepsza niż pustka, lepsza niż czekanie aż zaistnieją warunki planowego, zorganizowanego działania. Miarą tego niech będzie przesiedlenie do końca 1945 r. około 1 800 000 osadników⁵⁷. Podważa ono wszelkie twierdzenia, że organizacyjne niedomagania osadnictwa spowodowały „nacechowaną rezerwę postawę chłopca zasiedziałego na ziemiach Polski wobec akcji przesiedleńczej na odzyskane ziemie zachodnie”⁵⁸.

Ten stan, częściowo uzasadniony w pierwszym okresie osadnictwa, w miarę jego postępów stawał się jednak rzeczywiście czynnikiem hamującym ruch migracyjny na nowe ziemie. Sprawy nie załatwiały posunięcia połowicznie, jak np. przeprowadzona we wrześniu 1945 r. likwidacja wydziałów i referatów osiedleńczych. Dojrzała ona do radykalnego rozwiązania.

Nastąpiła ona na przełomie lat 1945—1946 po utworzeniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Nie było jednak, jak można by sądzić z pozorów, rezultatem tylko pociągnięć organizacyjnych. W ciągu roku trwania osadnictwa zasadniczo zmieniła się tak sytuacja w tej dziedzinie, że planowość ruchów osadniczych była już w pełni możliwa. Analiza tych zagadnień wykracza niestety poza ramy jednego artykułu, powinny one stać się tematem odrębnego studium. Tym postulatem — dalszych badań nad pogłębieniem i rozszerzeniem poruszonych tu problemów wypadnie zakończyć rozważania.

⁵⁶ Wł. Lipczyński, O Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych i Radzie Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, *Wieś i Państwo* 1946, nr 1, s. 51.

⁵⁷ URM, MZO, Dep. Osiedleńczy nr 242/3 Statystyka przebiegu akcji przesiedleńczej, PUR, Wydział Planowania i Statystyki.

⁵⁸ T. Opióła, Na chłopskim nie cygańskim szlaku, *Gazeta Ludowa* 4 XI 1945 r.

КРИСТИНА КЕРСТЕН

ПЛАНЫ И ОРГАНИЗАЦИЯ МИГРАЦИИ КРЕСТЬЯН НА ЗАПАДНЫХ ЗЕМЛЯХ В 1945 Г.

Автор статьи, опираясь на архивные материалы, пытается выяснить некоторые проблемы польской миграции на западных землях. Большое значение этого процесса для Польши, послевоенные трудности, сложный характер миграции — все это заставило подумать о плановом, организованном проведении переселения. Концепция эта прежде всего возникла в научных кругах, среди демографов, экономистов, социологов. Она была положительно принята теми органами, которые несли ответственность за практическое выполнение этой задачи и предприняли конкретные меры по осуществлению переселения.

Такой подход к проблеме миграции, несмотря на свое теоретическое обоснование, был обречен на неудачу. Проекты использования этого процесса для научного формирования сельскохозяйственного строя и демографической структуры рушились ввиду общего положения страны в первый год после освобождения. Необходимость в кратчайшие сроки провести массовое переселение с первого же момента лишала возможности осуществлять процесс миграции в плановом порядке, на научных основах. В силу этой необходимости пришлось действовать по принципу стихийной миграции.

Несмотря на это делались все же попытки проводить миграцию в более или менее организованном порядке. Это было очень трудным заданием, так как дело касалось массового, добровольного и в то же время стихийного переселения. В данном случае попытка опереться на широкую сеть общественных учреждений, пожалуй, не увенчалась успехом. Реализация переселения находилась исключительно в руках административных властей и была им совершенно не под силу. Ввиду этого учреждались все новые организации, призванные осуществлять переселение. Разумеется это вызвало хаос и различные недоразумения на почве нарушения компетенций. Хотя деятели и печать того времени довольно критически оценивали подобную политику, то кажется, что она все же была лучше бездействия и ожидания момента, когда будут созданы подходящие условия планового организованного проведения этого мероприятия.

Впрочем организационные вопросы переселения были вскоре решены благодаря учрежденному в 1945 г. Министерству Воссоединенных Земель.

KRYSTYNA KERSTEN

PLANS ET ORGANISATION DE LA MIGRATION DE LA POPULATION
AGRICOLE EN POLOGNE OCCIDENTALE EN 1945

L'article est un essai basé sur le matériel d'archives tentant de résoudre certains problèmes de la colonisation polonaise des territoires recouverts. Les difficultés du pays après la guerre, le grande importance du processus de colonisation pour la Pologne et le caractère compliqué de la migration ont suggéré l'idée d'un caractère planifié et organisé de la colonisation. Ces conceptions surgirent surtout dans les milieux scientifique des démographes, économistes et sociologues. Ils ont trouvé une compréhension parfaite auprès des autorités responsables de la gestion pratique de la colonisation, lesquelles ont d'ailleurs pris de mesures concrètes en vue de la réalisation de ce mouvement.

Cette manière d'aborder le problème de la colonisation quoique théoriquement bien fondée était pourtant condamnée à l'insuccès. Les projets d'exécution de ce processus pour la formation scientifique d'une structure agricole ainsi que d'une structure démographique ne résistèrent dès la première année après la libération à la confrontation avec la situation générale du pays. La nécessité de la colonisation massive et menée le plus vite possible raya définitivement la possibilité de donner dès le début à cette migration un caractère entièrement planifié et de la baser du premier coup sur les principes scientifiques. Cette nécessité imposa de principe des migrations tumultueuses et désordonnées.

En l'acceptant on n'abandonna pas les tentatives de restreindre les mouvements de migration par certaines limites organisatrices plus ou moins amples. C'était une tâche très difficile concernant les migrations massives de la population en même temps impétueuses et volontaires. L'essai de se baser dans le cas donné sur différentes institutions sociales n'a pas mieux réussi.

L'organisation de la colonisation restait dans le domaine exclusif des autorités administratives pour lesquelles elle constituait une charge au-dessus de ses possibilités et de ses forces. On fit donc appel aux institutions nouvelles autorisées à la gestion de la colonisation. Le chaos et les divergeances de compétence en furent le résultat naturel. Quoique cette politique fut considérée par les hommes d'action de l'époque et par la presse d'un oeil critique, il semble pourtant que malgré tout elle était meilleure que le vide et l'attente de la naissance de conditions favorables à une activité planifiée et organisée. On ne devait pas pourtant attendre très longtemps la solution radicale des problèmes d'organisation, car le Ministère de Terrains Recouverts fut crée à la fin de 1945.